

Katarzyna Gurczyńska-Sady
UKEN w Krakowie



Kraków, 18.09.26

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Alicji Neumann-Karpińskiej

Decyzje reprodukcyjne jako przykład decyzji transformujących. Dyskusja ze stanowiskiem Laurie A. Paul

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska mgr Alicji Neumann-Karpińskiej, zatytułowana *Decyzje reprodukcyjne jako przykład decyzji transformujących. Dyskusja ze stanowiskiem Laurie A. Paul*, podejmuje problem o istotnym znaczeniu zarówno dla współczesnej filozofii (w szczególności dla rozważań nad statusem decyzji), jak i dla filozofii człowieka. Autorkę rozprawy interesują decyzje podejmowana w warunkach radykalnej niepewności, których konsekwencje mogą wpłynąć w zasadniczy sposób na życiową sytuację decydenta, a nawet na niego samego. To ostatnie rozumiane jest jako zmiana w obrębie wiedzy, preferencji, wartości, sposobu pojmowania siebie, a nawet własnej tożsamości. Rozważania te znajdują teoretyczne oparcie w koncepcji decyzji i doświadczeń transformujących Laurie A. Paul, choć służy ona wyłącznie jako punkt wyjścia dla późniejszych dociekań Autorki.

Osadza ona powyżej nakreśloną problematykę w interesującym obszarze, jakim są decyzje reprodukcyjne. Można go takim określić, gdyż decyzje dotyczące wyboru rodzicielstwa lub bezdzietności nie ograniczają się do jednego, wyizolowanego działania, lecz mogą zmienić strukturę całego życia człowieka: relacje, jakie nawiąże, sposobu w jaki pozostanie aktywny w świecie, a także jego rozumienia samego siebie. Co ważne, Autorka rozprawy wykracza poza teoretyczne analizy li tylko abstrakcyjnego modelu decyzyjnego: aplikuje teorię filozoficzną do doświadczeń osób, które rzeczywiście podejmowały decyzje dotyczące rodzicielstwa. Śledzi sposób, w jaki decyzje te zapamiętały, jak je rozumieją i jak je „opowiadają” z perspektywy minionego czasu.

Główna teza rozprawy nie dotyczy jednak samego istnienia, czy też statusu decyzji transformujących, ale sposobu ich oceny. Autorka twierdzi, przytaczając przekonującą argumentację, że problem pojawia się wówczas, gdy w ocenie racjonalności takich decyzji przyjmuje się jej maksymalistyczne rozumienie, czyli takie które wymaga od człowieka zarówno wiedzy, jak i możliwości przewidywania - czynników, których w rzeczywistych sytuacjach życiowych po prostu nie posiada. Niepełność wiedzy, czy nieprzewidywalność konsekwencji nie muszą bowiem automatycznie oznaczać nieracjonalności. Człowiek podejmujący decyzję zwykle

korzysta z dostępnych mu doświadczeń, znanych mu świadectw innych osób, dostępnej dla niego wiedzy naukowej, własnych obserwacji, emocji, przyjętego systemu wartości i spektrum własnej wyobraźni. Ze względu na to Doktorantka proponuje rozpatrywać decyzje transformujące w perspektywie racjonalności ograniczonej i ekologicznej.

Na rozprawę składa się sześć rozdziałów. Treść całości jest dobrze uporządkowana i przemyślana. Autorka wychodzi od rekonstrukcji teorii Laurie A. Paul by następnie przedstawić dyskusję z jej koncepcją oraz nakreślić stanowiska alternatywne. W dalszych krokach przechodzi do wyników badań empirycznych dotyczących decyzji reprodukcyjnych by zaprezentować własne badania jakościowe. Następnie konfrontuje uzyskany materiał z teorią racjonalności ograniczonej i na tej podstawie, formułuje własną propozycję rozumienia decyzji transformujących. Porządek ten Doktorantka określa mianem „porządku odkrywania”: kolejne partie pracy nie tylko dostarczają odpowiedzi na pytania postawione wcześniej, lecz również otwierają następne problemy. Taki sposób prowadzenia wywodu oceniam wysoko.

Rozdział pierwszy zatytułowany: *Decyzje transformujące i doświadczenia transformujące: teoria Laurie A. Paul*, pełni funkcję bazy teoretycznej dla całej rozprawy. Jest przede wszystkim rekonstrukcją stanowiska Paul. Autorka koncentruje się na kwestii decyzji, które mogą prowadzić zarówno do przemiany epistemicznej, jak i osobowej. Jej uwagę zajmuje przede wszystkim niemożność przewidzenia przez podmiot nie tylko przyszłego doświadczenia, ale również tego, kim sam stanie się pod wpływem zmiany. W tym kontekście przykład rodzicielstwa wydaje się bardzo dobrze służyć podjętym rozważaniom.

Treść tego rozdziału oceniam pozytywnie. Rekonstrukcja stanowiska Paul jest przejrzysta i systematyczna, a zarazem nie ma charakteru czysto referującego. Autorka od początku ustosunkowuje się krytycznie do omawianej teorii. Dzięki temu rozdział pierwszy nie jest jedynie przedstawieniem stanowiska, z którym rozprawa będzie następnie polemizowała, lecz rzeczywiście przygotowuje grunt pod dalszą argumentację. Już tutaj jednak pojawia się pytanie, które - choć nie musi być jeszcze rozstrzygane - wydaje mi się mieć znaczenie ze względu na całość rozprawy: kim jest ten, który podejmuje decyzję, skoro doświadczenie, będące konsekwencją tej decyzji, może go zmienić? Jeśli nie zna przyszłych własnych preferencji, wartości czy sposobu rozumienia siebie, nie wie jakich aktywności i z jakim nastawieniem będzie się podejmował – czyli nie zna całego swojego przyszłego doświadczenia - to problemem nie są wyłącznie epistemiczne ograniczenia racjonalności. Dotyka on samego pojęcia podmiotu, w szczególności zaś kwestii jego tożsamości.

Problem ten rzeczywiście w rozprawie powróci i to za sprawą rozważań samej Autorki - zwłaszcza w późniejszych partiach pracy. Można jednak już na tym etapie postawić pytanie w

bardziej radykalnej formie. Bo być może problem nie polega tylko na tym, że podmiot zmienia się w przyszłości, lecz na tym, że nigdy nie jest on – również przed tym, co nazwalibyśmy jego transformacją - w pełni gotowym, zamkniętym, tożsamym z sobą „ja”. W tym sensie można by postawić pytanie, czy „pozostawanie sobą” jest konieczne dla bycia podmiotem? Jeżeli tożsamość rozumiemy w potoczny sposób jako ciągłość własnego „ja”, można zapytać, co konstytuuje ową ciągłość. Czy jest nią odkrywany przez człowieka charakter jego istnienia, czy też raczej pewna narracja – sposób porządkowania minionego doświadczenia? Człowiek pamięta siebie jako to samo „ja”, bo tak o sobie opowiada, a dzięki temu może doświadczać egzystencji jako pewnej całości. Nie musi to jednak oznaczać, że istnieje jakieś niezmiennie „ja”, trwałe byt odnajdywany pod powierzchnią wszelkich przemian.

Jak się rzekło pytanie to nabierze jeszcze większego znaczenia w dalszej części rozprawy. Autorka sama dochodzi do przekonania, że tożsamość osób badanych ulega ciągłym, choć najczęściej raczej niewielkim przemianom. Stąd też zasadnym jest pytanie: czy tożsamość jest czymś, co podlega zmianie, czy też sama jest nazwą nadaną procesowi zmian? To drugie rozwiązanie prowadziłoby do znacznie bardziej procesualnego rozumienia podmiotowości, co może być przedmiotem dalszych dociekań Doktorantki.

Jeżeli pierwszy rozdział prowadzi nas do pytania o możliwość racjonalnego wyboru w sytuacji, w której człowiek nie zna i nie może się domyślić, jak potoczy się jego przyszłe życie, to treścią rozdziału drugiego, *Literatura polemiczna i teorie alternatywne*, jest: jak pytanie to zostało podjęte w dyskusji nad teorią Laurie A. Paul? Autorka, co jest godne pochwały, przedstawia głosy krytyczne dotyczące epistemicznych założeń teorii oraz roli wyobraźni, a następnie omawia dwie propozycje alternatywne — Edny Ullmann-Margalit i Agnes Callard.

Rozważania podjęte w tym rozdziale są ważne ze względu na to, że pokazują, że problemem nie musi być to tylko, iż brakującym elementem podjęcia racjonalnej decyzji jest wyłącznie brak wystarczającej wiedzy. Być może trzeba po prostu uznać, że sam obraz podmiotu, który najpierw posiada określone preferencje, a następnie na ich podstawie dokonuje wyboru, jest zbyt ubogi. Koncepcją, która ukazuje to szczególnie dobrze jest koncepcja Ullmann-Margalit, w której możliwe jest podejmowanie decyzji przy zmienności preferencji, a także rozróżnienie między „opting” i „drifting”. Callard z kolei zwraca uwagę na aspiracje podmiotu i proces wyboru wartości. Widać tu zachowaną ciągłość pomiędzy pierwszym i drugim rozdziałem. Jeżeli człowiek może się zmieniać, zmieniać się może również baza, na podstawie której podejmuje decyzje.

Tym samym nie jest oczywiste, że każda decyzja musi być poprzedzona kompletnym i stabilnym systemem preferencji. Zwykle jest tak, że rozpoznajemy to, co jest dla nas ważne dopiero w toku życia. A zatem nie tylko jest tak, że przyszłość pozostaje nieprzewidywalna ze względu na

brak wiedzy pozwalającej podjąć decyzje jej dotyczące – co wynikało z rozdziału pierwszego - ale również człowiek nie jest wobec przyszłości w pełni gotowym podmiotem. Zmianie mogą ulegać zarówno jego preferencje, jak też wartości ulegają zmianie pod kątem znaczenia. Tym samym decyzję można uznać za część procesu, w którym człowiek nie tylko wybiera określone działanie, ale jak również wybiera siebie, siebie rozpoznaje.

Rozdział drugi dobrze przygotowuje zatem przejście od klasycznego pytania „jak racjonalnie wybrać?” do pytania bardziej filozoficznie interesującego: „kim jest ten, kto wybiera?” To, w mojej opinii jeden z najciekawszych wątków całej rozprawy.

Rozdział trzeci, *Decyzje prokreacyjne w świetle badań empirycznych*, stanowi przejście od rozważań o charakterze teoretycznych do rozważań opartych na konkretnych ludzkich doświadczeniach. Doktorantka przedstawia szeroki materiał dotyczący zarówno wyboru rodzicielstwa, jak i bezdzietności. W prezentacji uwzględnia uwarunkowania społeczne, jak i indywidualne oraz doświadczenia związane ze stawianiem się rodzicem. Decyzje te, w narracji Autorki, nie zostają potraktowane jako pojedynczy moment wyboru, lecz jako proces mający swoje trwanie: wiążący się z wcześniejszymi doświadczeniami, wyobrażeniami na temat przyszłości oraz późniejszą reakcją odnośnie do konsekwencji dokonanego wyboru.

Zakres przywołanego materiału empirycznego pozwala Doktorantce pokazać, że decyzje reprodukcyjne są uwikłane w relacje, normy społeczne, doświadczenia dzieciństwa, obraz przyszłości, wartości i to, w jaki sposób decydent rozumienie sam siebie. Nie dotyczy to wyłącznie osób decydujących się zostać rodzicem, ale również osób bezdzietnych - te często, ze względu na presję społeczną - muszą dodatkowo uzasadniać swój wybór wobec otoczenia. Z tego względu, ich wybór ma częściej coś, co można nazwać światopoglądowym zapleczem.

I tu pojawia ponownie miejsce na już postawione pytanie, które chciałabym mocniej wyeksponować. Czy można mówić o transformacji podmiotu, jeśli jego decyzje są procesem? Jeżeli człowiek rozważa możliwość rodzicielstwa lub bezdzietności, a rozważanie to jest procesualne, rozciągnięte w czasie i wiąże się ze zmianą wyobrażeń, konfrontacją z doświadczeniami innych osób, stopniową zmianą własnych wartości i oczekiwań, to czy można wskazać jeden moment, w którym „stary” podmiot podejmuje decyzję, a następnie zostaje przekształcony w „nowy” podmiot, który powstaje na gruncie konsekwencji decyzji o takim charakterze? Co miałyby decydować o tym, że do zmiany już doszło?

Wydaje się, że możliwe jest inne ujęcie, w którym transformacja nie rozpoczynałaby się po decyzji. Można – w zamian – ująć decyzję jako fragment transformacji, która następuje procesualnie. Wtedy decyzja reprodukcyjna nie jest wyborem dokonany przez gotowego człowieka, lecz wydarzeniem w historii jego stawiania się podmiotem.

Trzeba jednak dodać, że sama Autorka w późniejszej części rozprawy, dochodzi do podobnego rozpoznania, wskazując, że decyzje prokreacyjne nie mają charakteru punktowego, lecz procesualny, a tożsamość decydentów zmienia się stopniowo przed decyzją, w jej trakcie i po niej. Uważam, że właśnie ten wątek mógłby stać się jeszcze silniejszą osią filozoficznej interpretacji zgromadzonego materiału.

W rozdziale czwartym, *Empiryczna weryfikacja*, Doktorantka na podstawie własnego badania jakościowego omawia proces podejmowania decyzji prokreacyjnych oraz egzystencję z ich następstwami. Zastosowanie analizy fenomenologiczno-interpretacyjnej, wywiadów oraz dzienników jest, w kontekście poruszanej tematyki, dobrze uzasadnione. Longitudinalny charakter badania pozwala wyjść poza pojedynczą wypowiedź i obserwować zjawisko, które można określić jako zmienność narracji w czasie.

Autorka, kierując się intelektualną uczciwością, co należy docenić, nie ukrywa ograniczeń własnego projektu: dostrzega problem retrospektywności wypowiedzi i związanych z nią zniekształceń pamięciowych. Jednocześnie udaje się jej wyeksplikować interesujący, z socjologicznego punktu widzenia, fenomen: badani, zdając relację ze swoich decyzji, nie tylko właśnie je relacjonują, lecz także uzasadniają w kategoriach racjonalności, czasami czyniąc to poprzez przeciwstawienie do nieracjonalnych decyzji innych. Tym samym budują lub ujawniają pewien obraz nieracjonalności.

Kwestia ta budzi jednak moje największe, w odniesieniu do tej części rozprawy, wątpliwości. Skoro bowiem respondenci opowiadają o swoich decyzjach z perspektywy późniejszego doświadczenia, ich wypowiedzi – naturalnie - nie są relacją z decyzji takiej, jaka była w momencie jej podejmowania. Uzasadnienie mogło, nawet niepostrzeżenie, ulec zmianie. Mamy tu więc do czynienia z interpretacją, nie z relacją, z własnej przeszłości.

Nie uważam tego jednak za wadę badania. Paradoksalnie bowiem - z punktu widzenia filozofii podmiotowości - jest to materiał niezwykle cenny, jeśli chodzi o możliwe konkluzje. Z faktu bowiem, że człowiek potrafi aktualnie przedstawić swoją decyzję jako przemyślaną, uzasadnioną i zgodną z jego wartościami, nie należy wyprowadzać wniosku, że decyzja ta była racjonalna w sensie normatywnym w chwili jej podejmowania.

Kwestia ta wydaje się szczególnie ważna ze względu na główny argumentu rozprawy. Badanie przekonująco pokazuje, jak ludzie rzeczywiście podejmują decyzje: w warunkach niepełnej wiedzy, przy wykorzystaniu heurystyk, przeżyć, emocji, wartości i społecznych zasobów. Nie rozstrzyga jednak samo przez się, że taki sposób decydowania jest racjonalny. Innymi słowy, pozostaje tutaj pęknięcie pomiędzy opisem a normą.

I tu widziałabym możliwość wykorzystania myśli późnego Wittgensteina. Można bowiem, w duchu jego filozofii, zapytać, jak pojęcia „racjonalności”, „uzasadnienia” czy „autentyczności” funkcjonują w nurcie życia, jak się ich używa, w sytuacjach, kiedy człowiek rzeczywiście podejmuje decyzje i uzasadnia je sobie i innym. Racjonalność nie musi być przecież traktowana jako własność decyzji mierzonej zewnętrznym, abstrakcyjnym kryterium. Istnieje rozróżnienie między decyzją zrozumiałą, sensowną, psychologicznie uzasadnioną a decyzją racjonalną w sensie normatywnym. I choć Autorka to zauważa, powinno to, moim zdaniem, zostać w rozprawie zaznaczone wyraźniej.

Rozdział piąty, *Decyzje transformujące a racjonalność ograniczona*, stanowi konsekwentne rozwinięcie wyników wcześniejszych analiz. Autorka przedstawia teorię racjonalności ograniczonej i ekologicznej koncentrując się na koncepcji szybkich i oszczędnych heurystyk. Wskazuje na to, że w sytuacji ograniczonej wiedzy, niepełnej informacji, presji czasu i – ogólnie rzecz biorąc - ograniczonych możliwości poznawczych człowiek ani nie musi, ani nie może dokonać przeglądu wszelkich możliwych konsekwencji swojej decyzji, aby była ona racjonalna. Wskazanie na racjonalność ekologiczną pozwala odejść od uniwersalnego, a zarazem maksymalizującego modelu podejmowania decyzji na rzecz reguł, które są dostosowane do rzeczywistych warunków życia.

Szczególnie cenne jest w mojej opinii, zestawienie tego stanowiska z teorią Laurie A. Paul. Doktorantka trafnie wskazuje na fakt, że heurystyki odpowiadają na część problemu wskazanego przez Paul, ale nie likwidują go. W zwykłych warunkach człowiek musi poradzić sobie nie tylko z niepewnością dotyczącą zdarzeń, lecz także z niepewnością dotyczącą przyszłych preferencji, wyboru wartości, czy własnej tożsamości. Autorka dostrzega fakt, że zmienia się nie tylko samo środowisko działania, ale sam decydent. Jeśli bowiem racjonalność ma być dostosowana do realnych warunków ludzkiego działania, trzeba uwzględnić także fakt, że człowiek nie jest stałym punktem odniesienia dla własnych decyzji. Jest elementem procesu, który sam się zmienia.

Rozdział szósty, *Decyzje reprodukcyjne jako decyzje transformujące w kontekście racjonalności ograniczonej*, stanowi ostatni rozdział rozprawy i zarazem jej kulminację. Autorka łączy w nim wcześniejsze analizy teoretyczne i empiryczne oraz formułuje własną propozycję zmodyfikowanego rozumienia decyzji transformujących. Jej zasadnicza propozycja polega na osłabieniu mocnego, maksymalizującego pojęcia racjonalności i zastąpieniu go rozumieniem pragmatycznym, uwzględniającym ograniczenia poznawcze, kontekst społeczny, wartości, emocje i aspiracje. Doktorantka podkreśla zarazem, że uzyskane tylko w niewielkiej mierze potwierdzają teorię Paul i wskazuje na potrzebę jej rewizji.

Za szczególnie cenne, w tym fragmencie rozprawy, uważam odejście od traktowania decyzji jako pojedynczego aktu dokonanego przez gotowy i stabilny podmiot. W świetle badań Autorka

proponuje rozumieć decyzje reprodukcyjne jako proces, w którym zmieniają się nie tylko okoliczności, ale również sam człowiek, jego rozumienie siebie i hierarchia ważnych dla niego wartości. Doktorantka stwierdza wręcz, że przyjęcie punktowego modelu decyzji prowadzi do petryfikowania dynamicznego procesu rozważania preferencji i wiąże się ze statycznym obrazem tożsamości. I tu pojawia się kwestia autentyczności.

Zgodnie z propozycją Autorki autentyczność można rozumieć jako poczucie ciągłości między „ja” w różnych momentach życia – jako spójność i sensowność własnej narracji oraz wierność wartościom tworzącym tożsamość. Ta propozycja jest przekonująca ze względu na to, że znacznie bardziej odpowiada materiałowi empirycznemu niż jej rozumienie jako możliwości przewidzenia własnej przyszłej osoby.

Z tego względu można – uparcie powracając do wątku tożsamości – zapytać, czy spójność narracji rzeczywiście świadczy o ciągłości podmiotu, czy raczej jest sposobem jej wytwarzania. Faktycznie bowiem w opowieści życie człowieka jest całością – tak je właśnie opowiada. Narracja łączy wcześniejsze decyzje z późniejszymi doświadczeniami, przez co tworzy się sens tego, co się wydarzyło. Pojawiają się motywy, których być może w chwili podejmowania decyzji nie było lub których podmiot nie był w pełni świadomy. Narracja tożsamościowa może więc nie tyle odsłaniać istniejącą wcześniej jedność podmiotu, ile samą tą jedność konstruować.

Nie oznaczałoby to oczywiście tego, że tożsamość jest „fikcją” w banalnym sensie, a tym bardziej że – nie istnieje żaden podmiot. Na podstawie podjętych rozważań można by zakwestionować rozumienie tożsamości jako trwałego, odrębnego i samo-tożsamego podmiotowego rdzenia niezmiennego mimo zmienności otoczenia. Sensownym w tym kontekście wydaje się pytanie, czy człowiek pozostaje sobą dlatego, że pod wszystkimi zmianami zachowuje jakąś niezmienną podstawę, czy też dlatego, że nieustannie wytwarza – poprzez narrację, myśli o sobie – pewne poczucie ciągłości. Służą temu pamięć, myśli, które wydają się mieć swój niezmienny podmiot, a przede wszystkim właśnie opowiadanie własnego życia.

Gdyby rozumieć tożsamość alternatywnie można by bardziej jeszcze radykalnie podejść do kwestii decyzji transformujących. Wówczas problemem nie byłoby tylko to, że nie wiem, kim będę po transformującym doświadczeniu. Problem polegałby na tym, że nie istnieje „gotowy” podmiot, który mógłby posiadać pełną wiedzę o swojej przyszłości.

Perspektywa, którą tu zarysowuję jako możliwą pozostaje bliska myśleniu Davida Bohma. Jeśli rzeczywistość nie jest zbiorem odrębnych, zamkniętych w sobie elementów, lecz dynamiczną całością, w której wszystko pozostaje w relacji i nieustannym procesie przemiany, wówczas także człowiek nie musi być rozumiany jako oddzielny, stabilny byt, któremu zmiana dopiero się przydarza.

Tę alternatywną koncepcję podmioty zarysowuję, gdyż jej konsekwencje byłyby ciekawe dla teorii decyzji transformujących. Transformację zwykle traktuje się jako wyjątek od normalnego „nietransformacyjnego” funkcjonowania podmiotu (takie założenie zdaje się przyjmować również i Doktorantka). Gdyby ująć to inaczej można by pokazać, że ludzkie istnienie ma charakter procesualny i relacyjny. Decyzja reprodukcyjna byłaby szczególnie wyrazistym przypadkiem, ale niekoniecznie przypadkiem całkowicie wyjątkowym.

Wizja podmiotu procesualnego pozwoliłaby również nieco inaczej ująć kwestię autentyczności. Nie musiałaby ona oznaczać zgodności z jakimś głębokim, już istniejącym „prawdziwym ja”, a to usuwałoby konieczność zachowania ciągłości narracji za wszelką cenę. Można by ją rozumieć jako zdolność pozostawania otwartym na własną przemianę, bez konieczności zamykania jej w obrazie trwałego mnie, niezmiennego mimo zmiennych zdarzeń (stabilnej tożsamości).

Ta propozycja nie jest oczywiście zarzutem przeciw rozważaniom, czy też linii argumentacyjnej Autorki. Wręcz przeciwnie, zauważam, że w rozprawie dochodzi do miejsca, w którym pytania stawiane powyżej stają się możliwe właśnie dzięki jej analizom. Autorka sprawnie wykazuje, że tożsamość jest płynna, gdyż zmienia się przed decyzją, w jej trakcie i po niej. I że kwestia tożsamości pojawia się ze względu na ludzką potrzebę pewnego poczucia ciągłości, aby rozumieć własne życie jako własne. Dostrzeżenie napięcia pomiędzy tymi dwoma elementami – faktyczną zmiennością i potrzebą ciągłości - jest, moim zdaniem, jednym z najciekawszych filozoficznych problemów, jakie pojawiają się na gruncie rozprawy.

Gdyby jednak wyrazić wątpliwość odnośnie dociekań Doktorantki brzmiałaby ona: czy teoria decyzji transformujących nie zachowuje mimo wszystko zbyt tradycyjnego obrazu podmiotu? Czy mimo deklaracji związanych ze zmiennością podmiotu, nie zakłada się jego – okresowej – niezmienności? Wydaje się, że jedną z możliwych – nieco odważniejszych konkluzji odnośnie do decyzji transformujących byłaby ta, że człowiek nie tyle pozostaje sobą poprzez zmianę, ile jest sobą tylko o tyle, o ile się zmienia. Zauważmy bowiem, że taka perspektywa nie znosiłaby problemu racjonalności, lecz przesuwalaby go w inny obszar. Nie pytalibyśmy już tylko, jak racjonalnie wybrać w sytuacji, gdy nie znam przyszłych konsekwencji własnego wyboru, ale o to jak rozumieć racjonalność podmiotu, którego własne podstawy działania pozostają w procesie kształtowania. I wtedy racjonalność nie polegałaby na zgodności decyzji z niezmiennym systemem preferencji, lecz na pewnej zdolności orientowania się, reagowania na zmieniającą się sytuację, która – paradoksalne – obejmowałaby również własną przemianę.

Mimo tych uwag rozważania Doktorantki uważam za ciekawą propozycję: jej rozprawa koncentruje się na teorii racjonalności decyzji, ale konkluzje wychodzą poza nią. Dotykają bowiem problemu podmiotu, który podejmuje decyzję, pozostając zarazem samym przedmiotem przemiany.

Na pozytywną ocenę zasługują również aneksy i zamieszczone w rozprawie tabele. Stanowią one dokumentację etapów przeprowadzonego badania. Przykłady transkrypcji oraz tabel analitycznych są interesujące ze względu na to, że pozwalają prześledzić drogę od wypowiedzi osoby badanej do jej interpretacji. Zgromadzony materiał pokazuje zarazem nieuniknioną rolę badaczki w procesie nadawania znaczeń. W przypadku takich badań granica między rekonstrukcją sensu zawartego w wypowiedzi a jego interpretacyjnym dopowiedzeniem, nie może być ostra. Stąd też można czasami mieć wrażenie, że niektóre interpretacje są nadinterpretacjami: wydają się miejscami wychodzić nieco dalej poza to, co zostało bezpośrednio powiedziane. Z uwagi na typ badania nie traktuję tego jako błędu metodologicznego, raczej jako okazję by przypomnieć o konieczności zachowania czujności w badaniu o charakterze fenomenologiczno-interpretacyjnym.

Tabele, co warto podkreślić, pełnią ważną funkcję syntetyzującą. Pozwalają uchwycić całość obszernego materiału empirycznego i porównać różne stanowiska teoretyczne. Przeprowadzenie takiej syntezy wiąże się jednak z pewnym ryzykiem: synteza prowadzi czasami do nadmiernego uporządkowania zjawisk, które w samych narracjach okazują się bardziej płynne, ambiwalentne i zależne od kontekstu.

Bibliografia jest obszerna, zróżnicowana i dobrze odpowiada interdyscyplinarnemu charakterowi rozprawy. Autorka sięga zarówno do podstawowej literatury filozoficznej dotyczącej decyzji i doświadczeń transformujących, w szczególności do prac Laurie A. Paul, jak i dyskusji nad jej stanowiskiem, oraz do wyników badań psychologicznych i socjologicznych dotyczących decyzji reprodukcyjnych, rodzicielstwa, bezdzietności, tożsamości i dobrostanu. Doktorantka uwzględnia również literaturę najnowszą. Potwierdza tym samym dobrą orientację w podejmowanej problematyce.

Ocena końcowa

Rozprawa Alicji Neumann-Karpińskiej jest pracą interdyscyplinarną, jak również dobrze osadzoną we współczesnej historii filozofii. Niezależnie od małych potknięć jest interesująca. Łączy refleksję nad teorią decyzji z materiałem empirycznym dotyczącym faktycznych ludzkich przeżyć. Szczególnie podoba mi się to, że Doktorantka nie poprzestaje na rekonstrukcji stanowiska Laurie A. Paul, lecz podejmuje się krytycznego spojrzenia, weryfikacji jej twierdzeń - i co najważniejsze - ich modyfikacji. Proponuje przejście od maksymalistycznego modelu racjonalności

do racjonalności ograniczonej i ekologicznej i krok ten dobrze motywuje. Znajduje on oparcie w wynikach przeprowadzonych badań.

Jako wartość dodaną rozprawy, być może nieco poza pierwotnym zamierzeniem Autorki, wymieniałabym również i to, że prowadzi ona do kwestii samej struktury podmiotowości. Doktorantka przekonująco wykazuje, że decyzji nie daje się oddzielić od historii życia, przyjętych wartości, przeżywanych emocji, relacji i przemian – wszystkiego co zachodzi w czasie. Człowiek zatem okazuje się tym, kto nie podejmuje decyzji jako całkowicie gotowy podmiot, lecz sam ma ów procesualny charakter. Stąd też pytanie postawione przez Doktorantkę o racjonalność, okazuje się ostatecznie pytaniem o to, kim jest człowiek, który decyduje.

Moje uwagi krytyczne dotyczą przede wszystkim konsekwencji filozoficznych przyjętego rozwiązania, a nie zasadniczej poprawności przeprowadzonego projektu. W szczególności uważam, że warto byłoby jeszcze wyraźniej oddzielić opisową adekwatność sposobów podejmowania decyzji od ich normatywnej racjonalności oraz pogłębić namysł nad statusem narracyjnej tożsamości i autentyczności. Nie są to jednak braki, które podważałyby główną wartość rozprawy. Przeciwnie, wskazują raczej na obszary, w których przedstawiona praca może stać się punktem wyjścia dla dalszych badań.

Podsumowując mogę stwierdzić, że Autorka rozprawy wykazała się dobrą znajomością literatury przedmiotu. Dostrzega i umie samodzielnie formułować problemy teoretyczne. Wykazała się kompetencjami w zakresie prowadzenia badań jakościowych oraz zdolnością do łączenia refleksji filozoficznej z materiałem pochodzącym z badań empirycznych. Rozprawa stanowi samodzielne i wartościowe opracowanie podjętego problemu oraz wnosi własny wkład do dyskusji nad racjonalnością decyzji transformujących.

Stwierdzam zatem, że rozprawa doktorska mgr Alicji Neumann-Karpińskiej pt. *Decyzje reprodukcyjne jako przykład decyzji transformujących. Dyskusja ze stanowiskiem Laurie A. Paul* spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim określone w obowiązujących przepisach prawa. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie mgr Alicji Neumann-Karpińskiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego i kieruję rozprawę do publicznej obrony.

